

BERNARD NOWAK

ur. 1950; Kwidzyn



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Danuta Winiarska, offset, „Informator”, niezależny ruch wydawniczy, „AUT”, NSZZ Solidarność, UMCS, „Dziennik pisany nocą”, „Ja wiem, że to niesłuszne”, PCK, Boccacio, powielacz projekt Historia zamknięta w mieszkaniu. Opowieści o PRL

W moim domu drukowaliśmy pierwsze numery Informatora

Trzy czy cztery dni potem okazało się, że Dana Winiarska jest na wolności. Dana przyszła do mnie i mówi, że jest offset i czy mam gdzie go schować – no, mówię, oczywiście, że u mnie w domu. Został do mnie do domu przywieziony. I u mnie w domu, w pokoju od ulicy, razem z Daną drukowaliśmy pierwsze numery wojennego „Informatora”. Przy czym jako pierwszy był numer drugi, ponieważ Dana jako stary konspirator wiedziała, że nigdy żadne ruchy konspiracyjne i żadne spiski, wydając cokolwiek, nie drukowały numeru pierwszego – po to, żeby policja szukała intensywnie pierwszego i tego, co w nim było. No i wydrukowaliśmy ten pierwszy [numer]. Myśmy drukowali, a Barbara, moja żona, stała na czatach. Czaty wyglądały bardzo przyzwoicie – Barbara jako jedyna w całym Lublinie, w te dni, zajmowała się odśnieżaniem chodnika. Był to jedyny odśnieżony kawałek chodnika w Polsce. Więc tam wydrukowaliśmy ten pierwszy drugi numer, zerkając na ulicę i dzielnie machając szuflą Basię. Potem ten powielacz został ode mnie zabrany. Co się potem z nim działo, nie wiem. Ten, na którym drukowaliśmy książki wydawnictwa „AUT”, pochodził z NZS, chyba z UMCS-u. To było zaraz potem, chyba jako pierwsze lubelskie wydawnictwo podziemne. W „AUT-cie” wyszedł „Dziennik pisany nocą” oraz „Ja wiem, że to niesłuszne”. [Kiedyś, w stanie wojennym] przyszli do mnie na rewizję. Wchodzili schodami na górę, a ja przez piwnice i dachami garażu zwiąłem. To była szósta rano – i o szóstej rano zapukałem do sióstr zakonnych, mających dom przy ulicy PCK, z prośbą żeby mnie przechowały. Tam moje dziecko chodziło do przedszkola, więc mnie znały. Wywaliły mnie siostry jako porządne nie tylko chrześcijanki, ale i obywatelki, na zбитy ryj. Nie było mowy, żeby mnie wpuściły. Mimo że znałem Boccacia.

Data i miejsce nagrania	2013-10-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"